



ZAOZDIE OD KUCHNI
Ciastko z owocami
- proponuje redaktor „Naszej Gazetki”, Bohdan Prymus
Strona 3

MORCINEK A STALINOGRÓD
Krystyna Heska-Kwaśniewicz w obronie pisarza
JEMIOŁA
DODATEK LITERACKO-ARTYSTYCZNY
Strona 5

Piłkarski serwis »GL«
● MŚLF i Wywiska: Wysoka przegrana Karwiny i Plotrowic
● I Gambrinus Liga: Bank uległ Marill
Strona 8

PRZEDSTAWICIELE KONGRESU POLAKÓW W MAGISTRACIE

Przed podjęciem decyzji

KARWINA (db) - Dziś członkowie przedstawicielstwa miejskiego omawiać będą połączenie polskich szkół i przedszkoli w Nowym Mieście i Raju. Ich obrady poprzedził piątkowe spotkanie przedstawicieli Kongresu Polaków w RC z prezydentem Karwiny Antoniem Petrášem.

„Tak, jak wcześniej zapowiadaliśmy na łamach naszej gazety, odbyliśmy w sprawie karwińskiego szkolnictwa kilka spotkań z dyrektorkami obu szkół i przedszkoli oraz przedstawicielami karwińskich Kół Macierzy Szkolnej” - mówi prezes Kongresu Polaków Józef Szymczek. „Chcieliśmy poznać ich opinie i oczekiwania. Okazało się, że utrzymanie dwu szkół i dwu przedszkoli widzą oni na dłuższą metę jako nie-realne. Trzeba natomiast dopilnować, by połączenie placówek przebiegało na możliwie dobrych warunkach”.

Połączenie to może przynieść pogorszenia warunków nauki (ciasne klasy, gorsze wyposażenie itp.), nie mniej ważne jest powiąza-

nie szkoły i przedszkola przez utworzenie z nich jednego wspólnego podmiotu prawnego. Sprawy te przedstawili w karwińskim magistracie oprócz J. Szymczeka również prezes Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków Tadeusz Wantula oraz - w zastępstwie karwińskiego pełnomocnika Kongresu Józefa Gilla - Melchior Sikora. W spotkaniu uczestniczył też poseł Marian Bieleś.

A. Petráš zaznamił gość z wnioskiem pod obrady przedstawicielstwa. „Jeżeli zostanie przyjęty w tej postaci, miasto zobowiąże się do zapewnienia w budynku przy ul. W. Olzaka odpowiednich warunków materialnych” - stwierdza J. Szymczek. „Wniosek mówi też

o przeniesieniu przedszkoli do dawnej siedziby urzędu spraw socjalnych (naprzeciw szkoły), który miasto miałoby zaadaptować na ten cel do początku roku szkolnego. Obie placówki mają też tworzyć wspólny podmiot prawny”.

Odrębną sprawą jest dalsza działalność MK PZKO w Karwinie-Nowym Mieście, które korzysta z lokali w budynku tamtejszej PSP. A. Petráš zapewnił, że peretkaowcy będą mogli lokal odkupić lub wynająć na dogodnych warunkach.

W CZESKIEJ RECYTACJI

NAJLEPSZY

Laury dla Jakuba

KARWINA (mro) - Jakub Sikora, uczeń nowomiejskiej polskiej szkoły w Karwinie, zdobył pierwsze miejsce w kategorii III (tj. uczniów klas VI-VII) w powiatowych eliminacjach konkursu recytatorskiego w języku czeskim, który w minioną sobotę odbył się w Domu Dzieci i Młodzieży w Hawierzowie.

„Jakub przedstawił wiersz Miłosa Macourra »Siódma głowa« - powiedział, »GL« Jadwiga Palowska, dyrektor PSP. Zaznaczyła, że konkurencja była duża, gdyż w konkursie startowały reprezentacje wszystkich szkół byłego powiatu karwińskiego. Swoim zwycięstwem Jakub zyskał prawo do reprezentowania powiatu w eliminacjach okręgowych, które od 4 do 6 kwietnia odbędą się w Ostrawie.

Ciąg dalszy na str. 2

ZESPOŁY Z PODBESKIDZIA TRZYMAŁY SIĘ ŚWIETNIE

»Nowina« pierwsza, »Lipka« druga

JABLONKÓW/HAWIERZÓW (kor) - W Hawierzowie przebiegły w ub. tygodniu eliminacje okręgowe ogólnopolskiego konkursu kapel ludowych podstawowych szkół artystycznych. Jabłonkowską PSA reprezentowały w konkursie aż dwie kapela - »Lipka« z »prymistą« Chryścianem Heczka oraz »Nowina« z Piotrem Byrtusem.

Reprezentacji Podbeskidzia ra-

dzi sobie świetnie. Jury - pod przewodnictwem kierownika ostrawskiego »Technika« Jana Rokyty - przyznało »Lipce« drugą nagrodę w kategorii drugiej; »Nowina« zaś sięgnęła po najwyższe laury w kategorii trzeciej, zdobywając pierwsze miejsce i kwalifikując się do eliminacji ogólnopolskowych konkursu, które odbędą się w dniach 9-11 maja w Wysokim Mycie.

Jury ponato przyznało obu kape-

WOJSKA KOALICJI MASZERUJĄ NA BAGDAD

Irak pod ostrzałem

BAGDAD/WASZYNGTON - Nowa seria eksplozji wstrząsnęła wieczór po południu południową częścią Bagdadu. Korespondentka Reuters poinformowała, że słyszana jeden duży wybuch i kilka nieco mniejszych. Jej zdaniem, trudno jest obecnie zobaczyć ślady ataków powietrznych, gdyż Bagdad pogrążony jest w dymie z płonących rowów wypełnionych ropą naftową. Irakijscy podpalili ropą otaczające miasto, chcąc utrudnić działania lotnictwu koalicji. Bagdad jest celem regularnych ataków wojsk USA i W. Brytanii od początku kampanii wojennej, która trwa od czerwca.

Brytyjski minister obrony Geoff Hoon powiedział, że wczorajsze wystąpienie telewizyjne Saddama Husajna nie było emitowane na zy-

wo i nie ma dowodów, że iracki przywódca nadal żyje. Hoon oświadczył jednak, że dla kampanii wojskowej nie ma większej różnicy, czy Saddam żyje czy nie.

Brytyjski minister powiedział także, że pomimo zwrotów sytuacji, kampania jest jak dotąd prowadzona »zgodnie z naszym strategicznym planem«, ale ostrzegł, że konflikt nie będzie ani łatwy, ani szybki. Ostro skrytykował także sposób traktowania amerykańskich jeńców, których pokazała iracka telewizja. »Zalew irackiej propagandy i to, co wygląda na odróżżające traktowanie i wykorzystywanie amerykańskich jeńców, są desperackimi działaniami reżimu, które wie, że jego czas dobiega końca« - powiedział Hoon.

Ciąg dalszy na str. 6

STAROSTOWIE W BUKOWCU

O bezrobociu

BUKOWIEC (kor) - Przedstawiciele trzynieckiej filii frydecko-miasteckiego Urzędu Pracy byli gośćmi marcowego spotkania Stowarzyszenia Gmin Regionu Jabłonkowskiego, które odbyło się w ub. piątek w Bukowcu. Jak poinformował »GL« przewodniczący SGRJ, starosta Grodku Paweł Tomčala, goście przedstawili podbeskidzkiemu starostom nowe programy, głównie dotyczące kursów rekwalifikacyjnych, które mogłyby pomóc w rozwiązaniu problemu rosnącego bezrobocia.

POD ZNAKIEM EDUKACJI REGIONALNEJ

Spacerkiem po Cieszynie

CIESZYŃ (kor) - Na drugie już spotkanie zaprosili w sobotę 40 nauczycieli z obu stron ULiZ autorzy transgranicznego projektu edukacji regionalnej pn. »Śląsk Cieszyński - mała ojczyzna w Europie«. Tym razem pedagodzy cały dzień spędzili w wędrówkach po prawobrzeżnym Cieszynie.

W przewodnika wcielił się prezes Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, Mariusz Makowski.

Zaimponował on nauczycielom, gdyż mogli się od niego sporo dowiedzieć na temat historii Cieszyna, życia mieszczań, rzemiosła, kultury i tradycji.

Ciąg dalszy na str. 2

POGODA

WTOREK - Pogodnie. Temperatura 14 - 18 st., w nocy od 2 do -2 st. C.

ŚRODA - Zachmurzenie umiarkowane, przelotny słaby deszcz. Temperatura 12 - 16 st., nocą od 3 do -1 st. C.

GASZĄ POŻARY, WYCIĄGAJĄ LUDZI Z WRAKÓW, RATUJĄ ZWIERZĘTA...

KARWINA (wak) - Miniony rok jest jednym z najczarniejszych w historii karwińskiej straży pożarnej. W 2002 roku Karwina uplasowała się na drugim miejscu - po Ostrawie - w rankingu pod względem liczby pożarów (679), operacji ratowniczych na drogach (391), neutralizacji substancji chemicznych (126) czy likwidacji zagrożeń (100). W sumie, zawodowi strażacy wyjeżdżali ze swojej bazy 2335 razy, w tym również 194 razy do fałszywych alarmów.

Paliły się domki rodzinne, mieszkania, zabudowania gospodarcze, altanki w ogrodach, ale także autobus (Hawierzów), lokomotywa (Hawierzów) oraz samochody

na parkingach (Orłowa, Karwina). Do najgorszych i najtragiczniejszych w skutkach wypadków drogowych zaliczają karwińscy strażacy zderzenie dwóch samochodów

osobowych w Karwinie-Kopalniach (grudzień), w którym zginęło dwóch młodych ludzi, a trzecia osoba została ciężko obrażona.

Zawodowi strażacy, ale także ochotnicy, oprócz gaszenia pożarów i pomocy podczas innych groźnych wydarzeń często brali udział w akcjach nietypowych. I tak np. w Orłowej-Lutyni wyciągali z win-

dy dziewczynkę, w Stonawie przynosili na noszach chorą kobietę, gdyż pod jej dom nie mogła dojechać karetka, w Boguminie »zdejmowali« z dachu zranionego me-

czyśczyznę, pompowali wodę z piwnicy, usuwali polamane przez burzę gałęzie. W wielu miejscowościach likwidowali ropę pszczoł lub szerszeni, które zadomowiły się na balkonach lub na drzewach w pobliżu domów, zagrzając w ten sposób lokatorów. Do »rarytasów« zaliczyć też mogą łapanie nietoperzy w mieszkaniach w Hawierzo-

wie-Mieście i Karwinie-Mizerowie, jak również szczeni w jednym z domów w Karwinie-Granicach. Hawierzowscy strażacy ratowali także szczeni-pastora, który uciekł z mieszkania i postanowił wejść na drzewo. Podczas akcji zwierzę o długości ponad 2 metrów ugryzło jednego z nich w rękę. Obrażenia nie były na szczęście groźne. Wystraszony szczeni uciekł strażakom, złapano go jednak w pobliskim lasku.

Ludzie wiedzą, że zawsze można na nich liczyć. Ochotnicy, jak i zawodowi strażacy twierdzą bowiem, iż są dla społeczeństwa i pomagają, bez względu na to, czy jest to człowiek, czy zwierzę.

Zatem: dzwońcie do strażaków!

OD PONIEDZIAŁKU DO NIEDZIELI

17 - 23 III 2003

Zoran Zivkovic... Kilkanaście tysięcy słowackich Romów...

Prezydent USA, George W. Bush... Niemiecki Sąd Konstytucyjny odrzucił...

Policja odnalazła w jednym z bloków mieszkalnych w Lublinie 15-nieczystego chloroptyki...

Prezydent RC Václav Klaus z pierwszą oficjalną wizytą zagraniczną...

Prezydent Polski, Aleksander Kwaśniewski, na wniosek rządu zgodził się na udział polskiego kontyngentu...

Bełski Sąd Apelacyjny odrzucił prośbę wiozącego żądania zwolnienia z więzienia po odbyciu połowy kary...

Atakami rakietowymi na Bagdad rozpoczęły Stany Zjednoczone i ich sprzymierzeni...

Trzy manifestacje i policjanci zgineją, a 18 osób zostało rannych podczas gwałtownych starć pod ambasadą USA w stolicy Jemenu...

W związku z wojną w Iraku na terenie RC doszło do zaostreżenia środków bezpieczeństwa...

Policja rybnicy z całego wybrzeża zagrożeni, że zablokują porty w dniu 9 czerwca...

Członek arabskiej organizacji ekstremistycznej dokonał zamachu samobójczego...

Obywatel Słowenii wypowiedział się w referendum za przystąpieniem swojego kraju do NATO...

Powstały tamilsy z Sri Lanki zatopili przez pomysł chłubił okrutny rybak...

Próbę przemity do Polski 111 kilogramów srebra o wartości ponad 70 tys. złotych...

Wojna w Iraku ma przynieść ofiary wśród ludności cywilnej. Pierwszego również kilkanaście żołnierzy amerykańskich i brytyjskich...

Nie sygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitarnej sieci informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.



Niebawem rozpoczną się prace przy poszerzeniu trójmiejskiego ratusza. Decyzja o wybudowaniu nowego skrzydła tego budynku została podjęta w związku z przeniesieniem do urzędu niektórych byłych agend powiatowych...

Pieszo i rowerem

Dokończenie ze str. 1

W niedzielę 18 maja wraz z "Beskidem" można będzie odwiedzić Hradec nad Morawami...

REKONSERANS CHIŃSKIEGO AMBASADORA

Prośba o staż

OSTRAWA (s) - Podczas swej wizyty w okręgu morawo-śląskim ambasador Chńskiej Republiki Ludowej w Pradze...

BEZ FACHOWCÓW W KOPALNIACH OKD I CMD FEDROWAĆ SIĘ NIE DA

Gdzie ci mężczyźni?

Górnicy z Polski jeszcze długo będą potrzebni. Okazało się, że bezzasadny był sprzeciw w sprawie...

W dalszej części swej wypowiedzi prasowej do doradca dowiódł, że mitem jest twierdzenie szefa karwińskiego urzędu...

W zbliżającym się kwartale odbędą się również cztery wyścigi, tzw. workowe. Pierwsza, 22 kwietnia...

Spacerkiem po Cieszynie

„Śląsk Cieszyński - mała ojczyzna w Europie” przygotowali Centrum Pedagogiczne przy współpracy z muzycznymi...

Z POLICYJNEJ TEKI

Kradli części obudów

ORŁOWA (s) - Pod zarzutem kradzieży obwinionych został trzech mieszkańców Orłowej...

Za zbrodnie wojenne

Był generał armii chorwackiej Mirko Norac został w poniedziałek skazany w Rijcie...

Zabici w Kaszmirze

Co najmniej 24 hindusów zostało zabitych w nocy z niedzieli na poniedziałek w indyjskiej części Kaszmiru...

JEMIOŁA DODATEK LITERACKO-ARTYSTYCZNY NR 66

MORCINEK A STALINOGRÓD

Przez ponad dwa lata, od marca 1953 do jesieni 1956, stolicą Górnego Śląska nie były Katowice, lecz... Stalinoogród.

W 50. rocznicę przemianowania Katowice kolejno dwukrotnie odezwała się publicznie. Jej nacechowane emocjami wystąpienia ukazały się w „Życiu Wstałym”...

Z nazwy Stalinoogród dumni są wszyscy Polacy. 5 marca 1953 roku zmarł Józef Stalin...

Dobre imię zszargane. Czy Morcinek miał świadomość, jaka cenę przyjdzie mu za to zapłacić?



Pomnik Muzeum Śląskiego w Katowicach

Opinie

Krzysztof Mastoń: Banalizm triumfujący

W młodej i najmłodszej literaturze triumfował banalizm, czyli pisanie w nudny sposób o nudzie życia.

JACEK SIKORA

Marcowy wrzesień

Nie śpię Patrz w sufit. 0.3.30 rozpoczyna się atak. Nad cieszynskim rynkiem...



Gustaw Morcinek

Nazwa od marca, wystąpienie Morcinka kołem kwietnia. Wszyskim wymyślonym tu pisarzem (no, prawie wszystkim) wybaczone Morcinkowi?

Właśnie tego dnia Gustaw Morcinek wyszedł na scenę mównicę. Zgadza się, Profesor Kazimierz Wyka...

Hak! się zawsze znajduje. Pokazywała mi pani zdjęcia w towarzyszym „anawrowców”...

Opie. (K)

GUSTAW PRZECZEK

Na kłękaniu

Nad gronie piastowe, pod niebo... Gdzieś w dali gaźdźny odzyna powoli, z porykiem idącej...

JÓZEF ONDRUZ

Wiater tańcuje

Wiater se cedił przez choj... Hej, nowuokom dzisio mająm gunie! Hej, nowuokom dzisio mająm szate!

OD KILKU LAT GRUPA WĘDRYŃSKICH PRZEDSZKOLAKÓW
JEST CORAZ LICZNIEJSZA

Wędrujące przedszkole

W tym roku miały 75. rocznica założenia polskiego przedszkola w Wędrzyn. Warto przy okazji choć chwilę poświęcić wspomnieniom, a także temu wszystkiemu, czym placówka żyje na co dzień.

„Początki przedszkola znamy ze starej kroniki” - mówi dyrektor przedszkola, mgr Inna Lasota. „Chciałabym na wstępie przypomnieć tych, którzy w szczególności zasłużyli się o otwarcie polskiego przedszkola w Wędrzyn. Byli to przede wszystkim naczelnik gminy Jan Cieniala, wędryński nauczyciel Eugeniusz Chabotny, Jan Szeruda oraz wielu jeszcze obywateli Wędrzyna. Polskie przedszkole w Wędrzyn otworzy swe podwoje w dniu 9 października 1927 roku, w starej szkole pod emblematem ewangelickim. Był to dom nr 173, już wtedy historyczny, bo wybudowany podobno gdzieś ok. 1840 roku. Na potrzeby przedszkola zaadaptowano dwa pomieszczenia. Pierwszym kierownikiem został Paweł Wojnar, ówczesny kierownik miejscowej szkoły. Dzieci w pierwszym roku zapisało się 38, ale stopniowo zaczęło ich - aż do 1939 roku - przybywać. Przeciętnie było ich 50-60 każdego roku. Nie było łatwo, ale przedszkole jakoś dawało sobie radę. W miarę możliwości ci pomagali rodzice, pomocą - w tym finansową - służył też wspomniany już Zarząd Główny Macierzy Szkolnej i Rada Opiekunkowa.”

Szczególnie troskliwą opieką otaczano wtedy sieroty, dzieci ubogich rodziców i dzieci słabo rozwinięte. „Po wojennej zaskorpiły życie wracando do normalności powoli” - opowiada I. Lasota. „Przedszkole wznowiło swą działalność dopiero po wydarzeniach lutowych w 1948 roku - i wręczania. Nadział było w budynku starej szkoły pod emblematem. Dzieci było 42, a ich liczba ciągle rosła. Najwięcej było dzieci w roku szkolnym 1959-60, bo 62, zaś najmniej w roku szkolnym 1997-98 - tylko 28. Kierownik Eugeniusz Chabotny oraz czterech nauczycieli-wychowawców starali się wychowywać dzieci jak najlepiej, stwarzając im możliwie dobre warunki wszechstronnego rozwoju i waleńki rozwoju. Niewo poprawiły się warunki lokalowe. W latach 1950-51 oddano do dyspozycji przedszkola następną dwa lokale w drugiej połowie budynku oraz część ogrodu. Od r. 1951 przedszkole miało także kuchnię.”

Słowa dyrektora potwierdza kronika. A właśnie - kronika. Pierwsza z początków przedszkola, uległa zniszczeniu podczas wojny. Wszystkie dane dotyczące tamtego okresu ujęła w streszczeniu w nowej kronice.

► Mali aktorzy - zbinjicy czekają na swoje wejście...

▼ Królowa Śnieżka w towarzystwie wienych krasnoludków przyszedła do dzieci...

Fot. KARIN DZIADKOWA

ce kronikar Bronisława Michejda, nauczycielka i wychowawczyni, a później dyrektorka przedszkola. Przejrzyjmy jednak do dalszych dziejów tej placówki.

Od roku szkolnego 1959-60 przedszkole mogło już korzystać z całego ogrodu, gdzie wreszcie mogły powstać upragnione kąpielice zabaw. Jednak sam budynek przedszkola zaczął z biegiem lat przegrzewać z czasem. W r. 1963 dzięki staraniom dyrektorki, Anieli Kantor, rozpoczęto remont budynku. Mimo wszystko ten coraz mniej odpowiadał potrzebom w miarę nowoczesnego przedszkola. Doszło do przeprowadki. W r. 1984 (dyrektorką była Maria Drobnisz) przedszkole przenosi się do obiektu byłego czeskiego przedszkola między dwoma szkołami podstawowymi, polską i czeską (obecnie mieści się tam siedziba Urzędu Gminnego).

Zmiany po listopadowej rewolucji zostały przedszkole jeszcze na tym samym miejscu, ale dalsze przenosiny miały nastąpić wkrótce.

Kolejny etap wędryńskiego przedszkola nastąpił w 1991 roku. Przedszkole przenosi się do dużego nowoczesnego budynku czeskiego przedszkola, usytuowanego praktycznie w centrum gminy.

Obecna dyrektorka, Inna Lasota, przejęła swą funkcję w 1998 roku od swej zasłużonej poprzedniczki, Marii Drobnisz, która dyrektorkowała przedszkolu 17 lat. Ogłędam z panią dyrektorką przedszkole. Dwie duże sale zabaw (jedną służącą małuchom jako wpiłania), jasne, pełne zabawek, kolorowych i wesołych dekoracji. Obok szatnia, zaplecze socjalne i kuchnia, z której wydaję się dziecięce śniadania i obiady. Jest jeszcze mała salka oraz biuro. Dowiaduję się, że dzieci jest w przedszkolu 34. Ich liczba wzrasta od r. szkolnego 1998-99. Warto dodać, że przedszkole obecnie sama opracowuje własne programy w zależności od konkretnych miejscowych warunków.



LIDIA KLUZ, Gródek



ków, od własnych możliwości i potrzeb.

„Nasze przedszkole wybrało kierunek promujący zdrowy styl życia. Wykorzystujemy do tego celu zabawy, ćwiczenia oddechowe - m.in. z fletami, ćwiczenia fizyczne, po prostu to wszystko, co wpływa pozytywnie na zdrowie i rozwój naszych dzieci” - mówi I. Lasota.

Pracownicy przedszkola cenili i cenią sobie ściągając współpracę z rodzicami, ich pomoc przy organizowaniu uroczystości i spotkań. Dobrze układa się też współpraca z miejscową PSP, zwłaszcza jej klasa pierwsza, a także ze środowiskiem społecznym w gminie (samorząd), z Kółkiem PZKO, z innymi organizacjami działającymi na jej terenie. Wzięły w wędryńskim przedszkolu udział w okresie kulminacji przygotowań do obchodów 75-lecia.

Wreszcie nadchodzi oczekiwany dzień jubileuszu - czwartek 27 lutego. Duża sala wędryńskiego Domu PZKO „Czytelnia” zapelniała się do ostatniego niemal miejsca. Dla gości przygotowana była już jednodniowa c. a okazji 75-lecia przedszkola. Po oficjalnościach wszyscy uczestnicy imprezy przeniesli się w świat fantazji - dzięki piękniemu przedstawieniu pt. „Z bajki do bajki”. Wykorzystano w nim tekst z „Jutrzenki”, do którego dodano nowe fragmenty. Opracowanie muzyczne i narysunki były autorstwa Andrzeja Macoszka.

Po krótkiej przerwie przedszkolanki przebrały się w stroje karmawalowe i ruszyły w tany. Był też specjalny punkt programu dla babcí i dziadka, były karmawalowe atrakcje dla dzieci... Goście wdziczeni byli za wspaniały program, dyrektor I. Lasota z kolei dziękowała rodzicom i wszystkim zyczącym ludzkom za pomoc w zorganizowaniu obchodów jubileuszowych (w tym wielu sponsorom).

Cóż dodać na zakończenie? Może stowa z jednodniówki wydanej na 75-lecie przedszkola: „Zyczymy sobie zatem, żeby w naszym przedszkolu było słychać jeszcze przez długie lata śmiech, polską mowę i piosenkę naszych zdrowych dzieci!”

ROMAN POLLAK

WYPRAWA SKAUTÓW ŚLĄSKICH PRZEZ ORAWĘ I TATRY NA SPISZ

Opis wakacyjnej wędrowki gimnazjalistów z drużyny im. Tadeusza Rejtana w Orlawie w 1914 roku - fragmenty

35

Dziś wybrałam sobie bardzo nieudolnie jego konsternację, zapewne wtedy pierwszy raz w życiu wytrącony został z równowagi. Może łóżko takich szalonych postaci w życiu dotąd nie dźwigało, może chochlik jakis posłowy w tym ponosi, różno o tym krążyły słuchy, lecz nikt pewnie nie widział ni wtenczas, ni potem.

Nazajutrz nam zwiędany urodzisko. Uprzejmy dyrektor daje nam za przewodnika Polaka, od dawna tu osiadłego pana K., zatrudnionego w dobrach hr. Zamojskiego, który starannie i znacząco koszmierem w Podolice, wisko urządził. Pan K. ma syna w pierwszemu gimnazjalistom w Podolice, gdzie po węgiersku pilnie się uczy. Czy zostanie ten chłopiec Polakiem? W dzienniku notuję sobie: „Napisać do redakcji w „Mątego Światka”, aby mu posyłała piśmie”.

Zwiędany piękniejszą częścią zdrowego parku, lazienki, gdzie w basenie gremialnie na poczekaniu się kąpiemy. Rzeźbi - jak zwykle gorączka - chciał nam wzorowego „aura” pokazać. Rzucił się w basen kąpielnicę, w nim jak szkapak, że jego wiry kręciły się po wodzie. Wreszcie wynurzył się daleko, ale o gorzka rzeczywistości! - nos jego o dno zawadził i krwawił obficie, gasząc rozbójczy animusz.

Kioski z obfitymi żurkami starannie utrzymywane, białe mocno gazy i woda kłębi się i mrozi. Na uboczu oglądamy z ciekawością koflinkę z otworem, sąk czasami biją ciężkie, trujące gazy. Na skraju otworu widać zdechłe myszy i żaby, a według objaśnień przewodnika, znajdujemy tu także zajacę i orły, sam pan K. stał tu raz, gdy goźdz był więcej i nagle zaczęło mu się jakoś słodko w gardle robić - uszedł z truszczyką. Są otwory dawnych źródeł arsenkowych, „W które - jak Goszczyński to w 1832 p. pisze - „od kilku lat zniknęły”. „W pewnych porach dnia - pisze Goszczyński - wybucha z nich taki silny wiew, że zabija ptaki, przelatujące blisko w ich kierunku”.

Okolica cła aż poza Bardyżów jest tyle geologicznie ciekawa i w kopalni wyjątkowa, że posiada cechy wulkaniczne, stąd zapewne te kręta arsenkowe i wygasłe krateru pod Bardyżowem.

W kancelarii zdrowej oglądamy znalezione w najbliższej okolicy numulity, kocioł w kamieniu, wspaniale odciśnięte. Nasz geolog oturmuje w darze parę okozów.

Na deptakach gości coraz więcej, spotykamy też miejscowych parobczków w strojach, które bardzo szczeniackimi gąbkami przypominają. Ciekawą są barwne wyzywania na kamizelkach i gąbkach rekawów (te ostatnie jak na ruskie „sorożkach”). Techniki fotografuje trzech takich mizofianów.

Czas nam w dalszą drogę. Chętnie byśmy tu posiadzieli dłużej. Ot, żeby to choćby na skraju letniska dostać choć mały dąb dla skautowego zastępu na czas wakacji, poznać stąd bliżej ten kraj i lud, wpływ nań, utwierdzenie, popracować z nim razem! Hej! - stmiechała się już nam jedna taka wakacyjna kolonia skautowa na krańcach Śląska Cieszyńskiego, druga nadbawczynie usługi mogłaby oddać na Orawie, na południowych stokach Białej Góry, trzecia w Piennicach, a czwarta tutaj, pod opieką hr. Zamojskich miałyby miejsce z tysiącą wybrane. O plażę na Kaszubach, nad brzegiem Bałtyku, na razie marzyć tylko można. Wierzymy jednak, że te sny wkrótce się urzeczywistnią.

Bawiąc dłużej w Drużbachach przede wszystkim umieściłoby skautki na głównym i najstarszym budynku urodziska pamiątkową tablicę ku czci Goszczyńskiego, której dotąd brak. Brak tu też letników z Polski, w której o Drużbachach prawie nikt nie wie, choć wód skuteczność, urok okolicy, obfitość lasów i staranność urządzeń winny być dostateczną przynętą. A jakie znaczenie dla sprawy spiskiej mogłoby mieć spotkanie tego zdrowiska (tym latwiejsze, że Polak jest jego właścicielem) - pisać nie trzeba.

Załem, oglądając się wciąż, odchodzący ku Lubowi. Podobnie jak po drodze leżące Gniatuz, jest ona również prastara osada polska, która jeszcze w 13. wieku była powściągnięta włością rodu Lubowitów.

Przez cały czas wędrowki po Spiszu zbierał Rzeński starannie adresy powoźniczych, świątecznych i przynajmniej tych z polskością gązdów. Takich werbalistów na penumetratorów dł. „Gazety Podhalańskiej”. W Drużbachach i Gniatuzach spis nasz znów się o parę nazwisk powiększył.

Słońce przazyło niemilosiernie, kiedyśmy się zbliżali do Lubowli. W kurzu, spiekocie, znojmym marszem zdążamy ku bielejącym na ciemnym le lasów ruinom starego zamczyska. Ujdamy je spód tonie w zieleni siedziba właściciela hr. A. Zamojskiego. Skauty odpoczywają na łące przed bramą, a drużynowy zmierza ku domowi.

Typowy polski dwór. Dom mieszkalny parterowy, wybielony, rozległy - garnie ku sobie dobrodusznie za pośrednictwem podcieni oficyjny, kuchnie, przybudówki. Człoko ganeł mu z dwoi wkoźcami dzikiego wi-na otulony, przed nim klomb duży z różami i mur zielony drzew.

Obiad był właśnie - więc oddawsz bilet wolałem poczekać przy filzarze podcieni i wchłaniając pozę tych ścian białych, zieleni, kwiatów i słońca. Chwilami przypominała mi się Rzepowa z Sienkiewiczowych „Szkiców węglem”, czekająca przed dwozem. Wreszcie młody gospodarz z całą uprzejmością udzielił nam pozwolenia na zwiedzenie zamku.

Wzniósł też warownie w r. 1555 mieszkał Piotr Bonar, kasztelan biecki. Była ona siedziba Szafranców, Czarnych Zawisów, Oleśnickich, Kmitów i Lubomirskich. Obszarne jej części i kaplica wcale jeszcze dobrze zachowane, w izbach niemal bez wyjątku pustych wcale jeszcze dobrze zachowane, porty Lubomirskich, „Sreniawy” na odzwyczaj. Biblioteka niestety była zamknięta. Na zewnętrznych murach pełno napisów, z tych jednak, znieuważając ciszę wiekowych murów, dars się na cale gardło swoimi rozmiarami i głupotą autora, oglądzając terazniejszemu i przyszłemu pokoleniom, że „zwidził ten zamek Jan (nazwisko wytarne) i przyszył Krakowa”. Najukochańszym uczniem sztuki ten Jan nie był z pewnością.

U stóp zamku, na cieniastym trawniku dłuższy odpoczynek. Na czgle i marmeladę przybył młodzy brat gospodarza, witany szmerem uznania, a za nimi - jak w „Beniowski” - słońce białe smaragd trawników miejscami srebrnymi.

(cdn.)